

W ostatni weekend listopada odbyła się szósta już odsłona Turnieju Tysiąclecia w Scrabble.

Ubiegłoroczna formuła 15x15 została powtórzona w obecności 53 uczestniczek i uczestników. Co prawda pojawiły się głosy, że może nie jest za dużo rund, ale trochę za mało czasu na ich rozegranie. Pojawiły się też głosy, że może spróbować grać jeszcze krócej – po 10 minut, ale to chyba nie przejdzie, bo turniej straciłby wtedy rankingowość.

Wróćmy jednak do początku. A zaczęło się słodko. Jeszcze przed rozpoczęciem turnieju atrakcją stał się sernik autorstwa Basi Obremskiej, wylicytowany za całkiem astronomiczną kwotę (w ramach aukcji Dla Ciotki Rene) przez Andrzeja Rechowicza, który szczerze podzielił się nim z pozostałymi uczestnikami. Sama Ciotka Rene, grająca w tym turnieju, bardzo wzruszona skomentowała to w dwóch słowach; "Dziękuję bardzo". A potem było już standardowo. Płytki zagrzecotały, zaszeleściły kartki zapisów i zazgrzytały krzeselka, odsuwane przez graczy udających się do OSPS-a, żeby sprawdzić dopuszczalność układanych wyrazów. Od drugiej rundy na pozycji lidera znajdował się **Maciej Czupryniak** i trwało to aż do rundy dziesiątej. Wtedy to MaCzu dostał lekkiej zadyszki i został wyprzedzony przez innego scrabblowego wyjadacza

Łukasza Bobowskiego

, który nie oddał już do końca „żółtej koszulki”. Obu doświadczonych graczy rozdzielił jeszcze na podium „młody wilk”

Marcin Stachowski

. Cała trójka otrzymała w nagrody pieniężne i po „wypasionej” nagrodzie rzeczowej. Pozostali uczestnicy, którzy dotrwali do ceremonii zakończenia turnieju, mogli wybrać sobie nagrodę pocieszenia (a było w czym wybierać).

